

„Światelko w tunelu” dla urzędowych lekarzy weterynarii

Rozmowa z **MARKIEM MASTALERKIEM**, Prezesem Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

PREZES KRAJOWEJ RADY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ MAREK MASTALEREK PRZEKAZUJE DŁUGO WYCZEKIWANE DOBRE WIADOMOŚCI DLA LEKARZY WETERYNARII WYKONUJĄCYCH CZYNNOŚCI URZĘDOWE. PO MIESIĄCACH NEGOCJACJI, ZMIANACH W KIEROWNICTWIE INSPEKCJI WETERYNARYJNEJ I PODPISANIU NOWEJ USTAWY O ZDROWIU ZWIERZĄT, POJAWIŁA SIĘ REALNA SZANSA NA PODWYŻSZENIE WYNAGRODZEŃ. W ROZMOWIE MAREK MASTALEREK OPOWIADA O KULISACH PRAC LEGISLACYJNYCH, KONIECZNOŚCI OBRONY DOBREGO IMIENIA ZAWODU ORAZ DYNAMICZNEJ EWOLUCJI POLSKIEJ WETERYNARII W CIĄGU OSTATNICH DEKAD.

Panie Prezesie, czy realnie widać dziś szansę na wywalczenie kolejnych podwyżek dla urzędowych lekarzy weterynarii?

Tak, nareszcie mogę przekazać lepsze informacje – pojawiło się światelko w tunelu. Dużą nadzieję wiążemy ze zmianą na stanowisku Głównego Lekarza Weterynarii, które objął Paweł Meyer, członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Przypomnę, że nasze starania o podwyżki trwają już bardzo długo. Gotowy projekt przedstawiliśmy w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi już we wrześniu 2024 roku.

Niestety, mimo wcześniejszych pozytywnych ustaleń z ministrami Czesławem Siekierskim i Jackiem Czerniakiem, które poczyniliśmy jeszcze w listopadzie 2024 roku, do dzisiaj trwają negocjacje oraz ostateczne uzgodnienia w tej sprawie. Pozytywnie na temat konieczności podwyżek za czynności urzędowe wypowiedział się także obecnie urzędujący Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski. Mamy jednak informację od nowego Głównego Lekarza Weterynarii, że na prośbę Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii ruszyły prace w GIW nad przygotowaniem danych liczbowych dotyczących zakresu wyznaczeń, które posłużą do opracowania skutków regulacji w rozporządzeniach o opłatach i wynagrodzeniach. Istotny jest także fakt podpisania przez Prezydenta Karola Nawrockiego ustawy o zdrowiu zwierząt, do której konieczne będzie wydanie aktów wykonawczych –

między innymi nowych rozporządzeń o opłatach i wynagrodzeniach. Mają być gotowe w ciągu trzech miesięcy od wejścia w życie ustawy.

Czy podpisanie ustawy o zdrowiu zwierząt traktuje Pan jako sukces – również z perspektywy samorządu?

Zdecydowanie tak. Prace nad ustawą były przykładem modelowej współpracy pomiędzy administracją rządową a samorządem lekarzy weterynarii. Z satysfakcją odnotowaliśmy, że poprawki i uwagi zgłoszone przez nas do rządowego projektu – wcześniej wypracowane i uzgodnione podczas roboczego spotkania z przedstawicielami Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii oraz Głównego Inspektoratu Weterynarii – zostały przyjęte przez Sejm RP.

W tym spotkaniu brałem udział wraz z wiceprezesem Markiem Kubicą oraz towarzyszącym nam radcą prawnym Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Bartoszem Niemcem. To istotny krok w kierunku stworzenia bardziej precyzyjnych i skutecznych przepisów, które ułatwią wdrażanie rozwiązań przewidzianych w unijnym prawodawstwie dotyczącym zdrowia zwierząt.

Liczę, że prace nad rozporządzeniem dotyczącym wynagrodzeń dla urzędowych lekarzy weterynarii będą teraz przebiegać podobnie. Deklarujemy pełne wsparcie merytoryczne.

To przecież w interesie państwa jest zapewnienie lekarzom weterynarii odpowiednich warunków pracy i wynagrodzeń

– tak, aby nie prowadzić do osłabienia Inspekcji Weterynaryjnej, a w konsekwencji do realnego zagrożenia bezpieczeństwa żywności oraz bezpieczeństwa epizootycznego kraju.

Z perspektywy ostatnich dwóch–trzech dekad: jak ocenia Pan rozwój medycyny weterynaryjnej w Polsce?

Dwadzieścia czy trzydzieści lat temu dominującą działalnością było leczenie zwierząt gospodarskich, a narzędzia diagnostyczne wyglądały – mówiąc wprost – jak sprzed drugiej wojny światowej. Dziś sytuacja jest zupełnie inna: około osiemdziesiąt procent lekarzy zajmuje się leczeniem zwierząt towarzyszących, czyli psów, kotów czy frotek. Równocześnie kliniki weterynaryjne są wyposażone jak nowoczesne szpitale dla ludzi: cyfrowe RTG, USG, aparaty do narkozy wziewnej, własne laboratoria. Standardy sprzętowe i proceduralne praktycznie nie odstają od tych stosowanych w medycynie ludzkiej.

W debacie publicznej coraz częściej pojawiają się głosy o „zbyt wysokich cenach” usług weterynaryjnych. Skąd bierze się ten rozdzźwięk między oczekiwaniami właścicieli zwierząt a realiami usług weterynaryjnych?

Warto zauważyć, że lekarze weterynarii wykonują swoje usługi w ramach działalności gospodarczej, a nie w systemie analogicznym do publicznej ochrony zdro-

”

Prace nad ustawą o zdrowiu zwierząt były przykładem modelowej współpracy pomiędzy administracją rządową a samorządem lekarzy weterynarii.



wia. Nie ma u nas NFZ-tu ani powszechnego ubezpieczenia zwierząt, choć takie ubezpieczenia funkcjonują w niektórych krajach Europy.

Internet i media społecznościowe podniosły świadomość właścicieli zwierząt, ale czasem prowadzą też do roszczeń: „żądam najwyższego poziomu diagnostyki i terapii dla mojego zwierzęcia, ale musi być jednocześnie tanio”. A tak się po prostu nie da. Właściciele klinik inwestują w sprzęt, szkolenia i wysoko wykwalifikowany personel – to kosztuje. Jednocześnie część klientów widzi tylko efekt końcowy: skuteczność i cenę, bez refleksji, z czego ta cena wynika.

Czy w tej sytuacji widzi Pan szczególną rolę samorządu w edukowaniu społeczeństwa i porządkowaniu emocji wokół tematu kosztów leczenia zwierząt?

Tak, to prawda – casus Moniki Richardson pokazał, że niekiedy emocje biorą górę nad zdroworozsądkowym podejściem. W tej sprawie pojawiły się krzywdzące i niesprawiedliwe oskarżenia

pod adresem całej grupy zawodowej. Porównywanie lekarzy weterynarii do „zorganizowanej szajki” jest absolutnie nieakceptowalne. Początkowo apelowałem o rozagę i powściągliwość, ale wobec eskalacji wypowiedzi musieliśmy najpierw zapowiedzieć, a następnie podjąć kroki prawne w obronie dobrego imienia naszego środowiska. Wnioski do sądu w tej sprawie wniosłem ja w imieniu Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, a Sekretarz Rady Jacek Łukaszewicz wystąpił jako oskarżyciel prywatny. Nie ma naszej zgody na sprowadzanie długiego i skomplikowanego procesu leczenia zwierzęcia wyłącznie do rachunku, który trzeba potem zapłacić.

Jednocześnie zdecydowaliśmy się na uruchomienie kampanii w mediach społecznościowych, w ramach której w spokojny i rzeczowy sposób wyjaśnialiśmy, na czym polega praca lekarzy weterynarii oraz jakie czynniki ostatecznie wpływają na wycenę kosztów ich pracy. Nasze działania spotkały się z bardzo dobrym odbiorem zarówno wśród samych lekarzy weterynarii, jak i właścicieli zwie-

rząt. Kampania osiągnęła zasięg miliona odbiorców bez jakiegokolwiek płatnego wsparcia promocyjnego.

Pod koniec stycznia odbędzie się XIII Krajowy Zjazd Lekarzy Weterynarii, który wybierze nowe władze samorządu. Jakie znaczenie ma ten Zjazd i czego oczekuje Pan od delegatów?

To prawda – w dniach 23-25 stycznia 2026 roku w Warszawie odbędzie się XIII Krajowy Zjazd Lekarzy Weterynarii. Jesteśmy już po wyborach w okręgowych izbach lekarsko-weterynaryjnych i mamy listy delegatów na Zjazd. Liczę na aktywność i mądrość wybranych delegatów. To oni wyznaczą kierunek prac Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na kolejne cztery lata, wybiorą Prezesa, Krajową Radę oraz pozostałe organy samorządu. Zachęcam do aktywnego udziału w obradach – to moment, w którym rozstrzygają się priorytety dla środowiska oraz wyznaczany jest sposób i tempo ich realizacji.

Redakcja